

Związkowcy włoscy przybyli do Polski

WARSZAWA. Dnia 13 bm. przybyła do Warszawy na zaproszenie polskich związków zawodowych 19-osobowa delegacja związkowców włoskich. Delegacji, w skład której wchodzi przedstawiciele Związków Zawodowych metalowców, dokatorów, włóknarzy, odzieżowców i kolejarzy przewodniczą sekretarz Krajowego Zw. Zaw. Odzieżowców Georgio Bulcio. Na dworcu gości witali przedstawiciele CRZZ, zarządów głównych branżowych związków zawodowych oraz WRZZ. W czasie dwutygodniowego pobytu w Polsce związkowcy włoscy zwiedzają Warszawę, Wrocław i Kraków.

Uczni ZSRR w Warszawie

WARSZAWA. W dniu 13 bm. w sali „Anatomicum“ akademii medycznej przebywający w Polsce znakomici uczni radzieccy, specjaliści od zwalczania heine medina: prof. K. A. Winokurov, prof. E. M. Lewkowicz oraz prof. W. N. Blochin, wygłosili referaty na temat: „O stanie nauki o patogenezie i niektórych problemach klinicznych ostrego poleomilita w świetle nauki Pawłowa“, „Badania doświadczalne nad wirusem poleomilita w ZSRR“, oraz „Ortopedyczne leczenie następstw poleomilita“. Na referaty przybyli: minister zdrowia dr. Sztachelski, wiceminister zdrowia dr. Kożusznik oraz liczni przedstawiciele nauki polskiej z prof. dr. Paszkiewiczem, prof. dr. Górskim i prof. dr. Michałowiczem na czele.

Kronika dyplomatyczna

WARSZAWA. W dniu 13 bm. szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej pani ambasador Aenne Kundemann złożyła wizytę ministrowi handlu zagranicznego inż. Tadeuszowi Gędemu.

Zjazdy lekarzy

W związku z organizowaniem wojewódzkiego oddziału Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Rzeszowie odbędą się 2-dniowe naukowe zjazdy lekarskie: 29 bm. w Rzeszowie i 30 września w Iwonie-Zdroju. W zjazdach tych wezmą udział członowie przedstawieli lekarskiego świata oraz minister zdrowia dr. Sztachelski.

Powołano komitet organizacyjny, w skład którego wchodzi przedstawiciele partii, władz i organizacji społecznych. Zjazd będzie poświęcony sprawom organizacji wojewódzkiego oddziału Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Wybitni naukowcy wygłoszą referaty. (6127)

Spartakiada

Rakoczy i Gaca mistrzami Polski

WARSZAWA. W czwartek 13 bm. ćwiczeniami dowolnymi zakończono wielobój gimnastyczny Mistrzami Polski na rok 1951 zostali w konkurencji kobiet Rakoczy (Włókniarz), uzyskując łączną notę 97,65 i Gaca P. (Górnik) — 113,75 w konkurencji mężczyzn. Tytuły wicemistrzów zdobyli Reindłowa (CWKS) — 96,25 i Pawłowski (Włókniarz) — 106,20. Ostateczna klasyfikacja mężczyzn: 1) Gaca P. (Gr.) — 113,75 2) Pawłowski (Wł.) — 106,20, 3) Sokała (St.) — 105,45, 4) Gaca H. (Gr.) — 103,30, 5) Lesiński (St.) — 103,00. Wśród kobiet bezkonkurencyjną była Rakoczy, która wygrała poszczególne konkurencje, uzyskując następujące noty: ćwiczenia wolne 19,55, równoważnia —

Wyd. A

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Cena 15 groszy

Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III

Rzeszów, piątek 14 września 1951

Nr 245 (709)

Narody Związku Radzieckiego z entuzjazmem składają podpisy pod apelem SRP

MOSKWA. Wśród powszechnego entuzjazmu przebiega na terenie całego Związku Radzieckiego akcja zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju. Robotnicy i chłopci, uczni i artyści, młodzież szkolna i ludzie różnych zawodów, deklaruja o swej niezłomnej woli obrony pokoju i wzmocnienia potęgi swej ojczyzny nowymi sukcesami produkcyjnymi.

Robotnicy i inżynierowie w zakładach przemysłowych w Moskwie zaciągnęli „Warty Pokoju“. Wypełniają oni przed terminem zadania produkcyjne, wprawdzają nowe pomysły do procesów produkcyjnych, stosują metody oszczędnościowe itp.

W gigantycznych zakładach samochodowych im. Stalina, w zakładach metalurgicznych „Sierp i Młot“, w zakładach produkcji łożysk kulkowych, w kombinacie tekstylnym „Triechnornaja manu faktura“ i dziesiątkach innych fabryk i zakładów przemysłowych, pracują po stachanowsku, robotnicy moskiewscy, którzy wszyscy co do jednego złożyli swe podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju. Za przykładem mieszkańców stolicy Związku Radzieckiego idą wszyscy ludzie pracy od morza Północnego do morza Czarnego i od Sachalinu do Bugu.

W tych republikach związkowych, w których nie odbyły się jeszcze konferencje republikańskie, trwają ostatnie przygotowa-

nia organizacyjne, na zebraniach załóg fabrycznych, w kołchozach i poszczególnych zakładach pracy wybierani są delegaci na obwodowe i republikańskie konferencje obrońców pokoju. Wybie-rani są przodownicy pracy, wybitni uczni, literaci, przodujący kolchoźnicy, nauczyciele itp., którzy zamierzają na konferencjach jedynomyślnie całego narodu radzieckiego, gotowego do walki o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Wraz z całym narodem radzieckim występuje w obronie pokoju duchowieństwo. Na zebraniu duchowieństwa moskiewskiego, przemawiał członek Światowej Rady Pokoju, metropolita Mikołaj Kruticki i Kolomeński, wzywając wszystkich duchownych do wzięcia czynnego udziału w akcji zbierania podpisów.

Na konferencji obrońców pokoju w Wilnie, wygłosił płomienną mowę administrator diecezji kowieńskiej kanonik Jozas Stankiewicz. Oświadczył on m. in.

„Kościół nasz w pełni popiera ruch w obronie pokoju, gdyż do obowiązków chrześcijańskich należy zapobiec wybuchowi nowej pożogi wojennej. Skoro tylko warunki zostanie porozumienie między 5 wielkimi mocarstwami — pokój na świecie będzie zapewniony“.

Spoleczeństwo stolicy żegnało bojownika postępu i pokoju Stefana Martykę

WARSZAWA. Dnia 13 bm. odbył się w Warszawie pogrzeb artysty — Stefana Martyki, współpracownika „fali 49“ Polskiego Radia, skrytobójczo zamordowanego przez faszystowskich zbirów. W godzinach przedpołudniowych minister kultury i sztuki Stefan Dybowski, udekorował Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski trumnę ze zwłokami, ustawioną w holu Teatru Narodowego, przed którą żałobnym korowodem przeszło dziesiątki tysięcy ludzi, wyrażając w ten sposób swą solidarność ze sprawą, dla której zginął Stefan Martyka.

Przy trumnie wartę honorową pełnili towarzysze pracy i walki zmarłego: artyści, reżyserzy, radiowcy, m. inn.: Barszczewska, Lubińska, Wyrzykowski, Kalinowski i inni.

Koło trumny matka i żona zamordowanego artysty. Obecny

Staranne przeprowadzanie siewów jesiennych gwarancją większych plonów

WARSZAWA. W przededniu rozpoczęcia kampanii jesiennych siewów żyta i pszenicy minister rolnictwa — Jan Dąb-Kociol wygłosił do chłopów, członków spółdzielni produkcyjnych i robotników rolnych przemówienie radiowe, w którym, wzywając wszystkich do wzmocnienia wysiłków w walce o wyższe urodzaje, wskazuje na najważniejsze zabiegi agrotechniczne, które zapewnią zwiększenie plonów.

W początkowej części swego obszernego przemówienia minister Dąb-Kociol akcentuje, że aby zapewnić planową wyższkę plonów w 1952 r. — przeciętnie o 1 q z każdego ha, kampanię jesienną muszą chłopci przeprowadzić bardziej sprawnie i dokładnie, niż w latach poprzednich, w pełni wykorzystując zwiększoną pomoc państwa, jak najszerzej stosować racjonalne zasady agrotechniki i wykorzystywać każdy kawałek ziemi ornej.

Duży nacisk położył min. Dąb-Kociol na ważność zaplanowania w okresie jesiennym nie tylko obsiewu oziminy, ale również roślin jarych, aby odpowiednio przygotować stanowisko dla każdej rośliny.

Mówiąc o stosowaniu nawozów sztucznych, które państwo dostarczyło na jesienną kampanię siewną w ilości o 9 proc. wyższej, niż w roku ubiegłym, minister rolnictwa wzywał chłopów do wykupienia całej ilości dostarczonych nawozów oraz do ich racjonalnego stosowania. Mówiąc dalej o siewie min.

Dąb-Kociol szczególnie mocno akcentował potrzebę jak najszybszego stosowania siewu rzędogo oraz podkreślił, że siew powinien być dokonany we właściwym terminie.

Jako bardzo ważną sprawę wysunął min. Dąb-Kociol problem zapewnienia odpowiedniej ilości pasz dla bydła i wezwał chłopów, aby zasiewali jak najwięcej oziminy na paszę zieloną. W zakończeniu swego przemówienia radiowego min. Dąb-Kociol oświadczył:

„Pamiętajcie, że w Waszych rękach leży możliwość wykonania i przekroczenia założeń planu 6-letniego na 1952 rok w zakresie produkcji rolnej. W pełnym poczuciu swej odpowiedzialnej roli zwyciężonej ojczyzny wzmocńcie wysiłek w celu pełnego, terminowego i racjonalnego przeprowadzenia wszystkich zabiegów agrotechnicznych w tegorocznej jesiennych siewnej. Życzę Wam, aby wysiłek, który wkładacie w jesienną pracę siewną, dał piękne rezultaty, ażeby dzięki Waszej pracy, w ojczyźnie naszej było dość chleba w roku przyszłym“.

Spoleczeństwo stolicy żegnało bojownika postępu i pokoju Stefana Martykę

WARSZAWA. Dnia 13 bm. odbył się w Warszawie pogrzeb artysty — Stefana Martyki, współpracownika „fali 49“ Polskiego Radia, skrytobójczo zamordowanego przez faszystowskich zbirów. W godzinach przedpołudniowych minister kultury i sztuki Stefan Dybowski, udekorował Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski trumnę ze zwłokami, ustawioną w holu Teatru Narodowego, przed którą żałobnym korowodem przeszło dziesiątki tysięcy ludzi, wyrażając w ten sposób swą solidarność ze sprawą, dla której zginął Stefan Martyka.

Przy trumnie wartę honorową pełnili towarzysze pracy i walki zmarłego: artyści, reżyserzy, radiowcy, m. inn.: Barszczewska, Lubińska, Wyrzykowski, Kalinowski i inni.

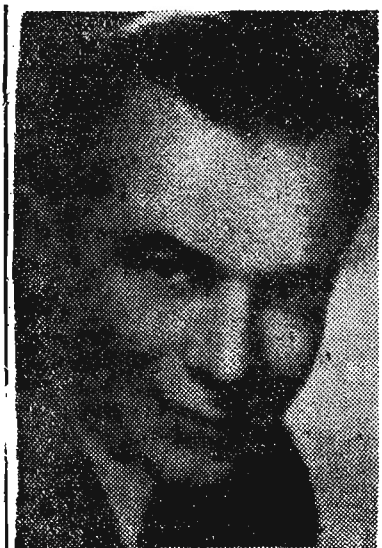
Koło trumny matka i żona zamordowanego artysty. Obecny

PRZEMÓWIENIE WICEMINISTRA WŁ. SOKORSKIEGO

Głos „fali 49“ był głosem prawdy, triumfu idei socjalizmu i pokoju, był głosem tych, co budują sprawę człowieka. I dlatego właśnie — oni to — mocodawcy szpiegów, agentów i sabotażystów — bezsilni wobec prawdy — zapragnęli ją zabić.

Tak zawsze postępują tchórze, lotry i nikczemni najmicy. Lecz prawdy zabić nie można.

„Fala 49“ mówi min. Sokorski, dalej piętnuje zdrajców ojczyzny zbirów i najmitów niemiecko-amerykańskich imperia-



listów. Demaskuje rozsiewane przez nich fałszywe kłamstwa.

Możemy uroczyście oświadczyć, że machinacje tych zbrodniarzy zakończą się niechybną klęską.

W zakończeniu min. Sokorski powiedział: Drogi nasz kolego i towarzyszu!

W uznaniu Twych zasług dla polskiego narodu i polskiej sztuki — Prezydent Rzeczypospolitej

(Ciąg dalszy na str. 2)

Chłopi w całym kraju wykonują z nadwyżką plany sprzedaży zboża

WARSZAWA. Coraz więcej gromad, a nawet całych gmin, wykonuje roczne plany sprzedaży zboża, nie tylko przedterminowo, lecz ze znacznymi nadwyżkami. Patriotyczna postawa mieszkańców tych gromad i gmin, którzy z honorem spełniają swój obywatelski obowiązek wobec Ludowej Ojczyzny, mobilizuje ogół chłopów do jeszcze

bardziej wzmoczonej walki o jak najszybsze wykonanie swoich zobowiązań w planowym skupie zboża.

Chłopi z 8 gromad, pow. Grodzisk Mazowiecki, już w pierwszych dniach września br. zameldowali o sprzedaży państwu całorocznej ilości ziarna. Jeszcze większy sukces odnieśli mieszkańcy gminy Irena, pow. garwolińskiego, którzy całoroczny plan sprzedaży zboża zrealizowali do 10 bm.

Szczególnie uroczysty i masowy charakter miała manifestacyjna sprzedaż zboża, zorganizowana przez chłopów z groma-

dy Pawłowicki, pow. Koźle. Rozpoczynając realizację wrześniowego planu, dostarczyli oni na 33 udekorowanych furmankach ponad 79 ton ziarna.

Dzięki współzawodnictwu ponad 2.300 chłopów woj. opolskiego, wykonano już roczne plany sprzedaży zboża, przy czym wielu z nich znacznie je przekroczyło. Do takich należy m. in. Anna Strach, średniorolna chłopka z gromady Ligota Zamecka pow. Koźle, która zamiast 1.740 kg sprzedała państwu 7.319 kg. ziarna.

W powiecie Stargard w planowym skupie zboża szczególnie wyróżnił się Władysław Wiecha, który przekroczył swoje zobowiązanie o przeszło 3.500 kg. ziarna.

Znaczne straty wojsk interwentów w Korei

PEKIN. Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego, że w okresie pomiędzy pierwszym a piątym wrześniem wojska interwentów straciły w zabitych, rannych i wziętych do niewoli ponad 8.800 ludzi, w tym przeszło 4.200 amerykańskich żołnierzy i oficerów.

W okresie tym zestrzelono lub uszkodzono 58 samolotów nieprzyjacielskich. Dowódca wojsk interwencyj-

nych w Korei generał Van Fleet — stwierdza korespondent Agencji Nowych Chin — robił ostatnio wiele hałasu wokół swej „ofensywy“ na wschodnim froncie. Rezultatem tej „ofensywy“ były znaczne straty w ludziach i sprzęcie i nic więcej. Koreańskie wojska ludowe i oddziały ochotników chińskich odparły nadal na wszystkich frontach ataki nieprzyjaciela i zadają mu potężne ciosy.

Załogi POM-ów odpowiadają na apel Świątkowskiego

WARSZAWA. Na apel przodującego traktorzysty POM-u Lubaszew w woj. bydgoskim — Świątkowskiego do długookresowego współzawodnictwa w tegorocznej jesiennych kampanii siewnej przystępuje coraz więcej traktorzystów i brygad POM z całego kraju.

Wśród zobowiązanych załóg POM-u w Pucku w woj. gdańskim, na wyróżnienie zasługują zobowiązania młodych traktorzystów — członków ZMP. Brygada ZMP-owska Waszaka zobowiązała się do końca br. wykonać 1150 ha orki średniej i zasoszczędzić 1150 kg paliwa, a młodzieżowa brygada Wenera postanowiła zorać podczas siewów jesiennych 750 ha i oszczędzić 800 kg paliwa.

W POM Szczecinek w woj. koszalińskim, obok traktorzystów i brygadzystów, zobowiązania produkcyjne podjęli również pozostali pracownicy. Starszy agronom — Damazy Szkopiak postanowił pomóc okolicznym spółdzielniom produkcyjnym we właściwym zorganizowaniu i planowaniu pracy brygad polowych, a kierowniczka wydz. politycznego — Helena Sypniewska, zobowiązała się zorganizować do 15 bm. świetlicę w POM-ie.

W woj. poznańskim do współzawodnictwa o miano najlepszego traktorzysty w okręgu przystąpili liczni traktorzyści, a wśród nich 21 przodujących traktorzystów z POM-u w Charszynie.

W SIÓDMĄ ROCZNICĘ WYZWOLENIA PRAGI

Budowniczy kopalni „Wesoła” przekraczają swoje zobowiązania

WARSZAWA. Dnia 14 września przypada 7-ma rocznica oswobodzenia Pragi przez Armię Radziecką i walczące u jej boku Wojsko Polskie.

Ziemię polskie, położone na wschód od Wisły, a wraz z nimi Praga, oswobodzone zostały w wyniku wielkiej ofensywy, przeprowadzonej przez Armię Radziecką, latem 1944 roku. W połowie lipca 1944 r. na Zachodniej Ukrainie przeszły do ofensywy wojska I-go frontu ukraińskiego, które wspierane potężną artylerią, sforsowały rzekę San i gromiąc hordy faszystowskie, zajęły lewy brzeg Wisły pod Sandomierzem. Prawie równocześnie z frontem ukraińskim, rozpoczął wielki, wyzwoleńczy marsz, I front białoruski, dowodzony przez marszałka Konstantego Rokossowskiego. Jednostki polskie przeszły przez Chełm i Lublin, wzięły udział w walkach pod Dęblinem i Puławami, a następnie skierowały się pod Warękę, gdzie zajęły stanowiska bojowe na przyczółku mostowym.

MACHINACJE EMIGRACYJNEGO „RZĄDU” LONDYŃSKIEGO I DOWÓDZTWA AK

W krwawych bojach rozstrzygały się losy naszej ojczyzny. Lud polski pod kierownictwem klasy robotniczej i jej czołowego oddziału — Polskiej Partii Robotniczej organizował na wyzwolonych terenach demokratyczną władzę. Nikczemna garstka reprezentująca obszarników i fabrykantów — t. zw. „rząd” londyński, widziała w zwycięskim marszu Armii Radzieckiej i w działalności Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego swój upadek i kleśkę planów przywrócenia kapitalistycznych rządów w kra-

ju. W tym czasie, gdy żołnierze radziecki i polski, brończąc krwią, wyzwalał Polskę spod jarzma hitlerowskiego, Mikołajczyk w Londynie i dowództwo AK w kraju, czynili wysiłki, których celem było niedopuszczenie do ustanowienia ludowej władzy, zahamowanie zwycięskiego pochodu Armii Radzieckiej i ludowego Wojska Polskiego.

Mikołajczyk, Sosnkowski i Bór-Komorowski w porozumieniu z gestapo i z Londynem, wywołali powstanie w Warszawie, którego koncepcja wymierzona była przeciwko Związkowi Radzieckiemu, i które, w myśl ich planów, miało stworzyć warunki dla przeciwstawienia się rządowi ludowemu.

OSWOBODZENIE PRAGI

Mimo zacieklých kontrataków nieprzyjaciela, prowadzonych przy użyciu pancernych dywizji SS, wojska marszałka Rokossowskiego ostatecznie odrzuciły wroga za Bug i Narew, w wyniku czego w rękach hitlerowców pozostał tylko przyczółek w klinie Bugu i Wisły, obejmujący Pragę. Marszałek Rokossowski, mimo wyczerpania swych wojsk długimi bojami, wydał rozkaz jak najszybszego wyzwolenia Pragi, by dopomóc ludowi stolicy w jego bohaterstwie. Na przedpolu stolicy zawrzała zacięta walka. Zaszczepił szturmowania i wyzwolenia Pragi, przypadł obok żołnierzy radzieckich, żołnierzom pierwszej dywizji im. Tadeusza Kościuszki. W noc 14 września 1944 r. I dywizja, która przedtem zajmowała odcinek między Karłowem a rzeką Wilgą, ruszyła w stronę Pragi, aby w składzie 47 Armii Radzieckiej, wziąć udział w walkach ulicznych na Pradze.

14 września oddziały polskie i radzieckie doszły do Wisły, cała Praga była już wolna. Tego dnia Generalissimus Stalin w specjalnym rozkazie podziękował za wzorowe wykonanie zadania bojowego i wyzwolenie Pragi — wojskom I frontu białoruskiego marszałka Rokossowskiego, a w tej liczbie także I dywizji im. Tadeusza Kościuszki. W Moskwie na cześć zwycięskich oddziałów oddane zostało 20 salw z 204 dział.

POMOC DLA WALCZĄCEJ WARSZAWY

Jeszcze nie zakończono bitwy o Pragę, a już na rozkaz marszałka Rokossowskiego rozpoczęto próby niesienia bezpośredniej pomocy walczącej Warszawie. Zadanie to było niesłychanie ciężkie.

Akcję niesienia pomocy Warszawie zabezpieczały artyleria i lotnictwo radzieckie i polskie. Tej samej nocy dokonano zrzuć broni i żywności dla walczącej stolicy. W ciągu następnej nocy udało się przetrzeć na warszawski brzeg jeszcze jeden batalion. W dzień hitlerowcy rozpoczęli zacięte ataki celem likwidacji przyczółka. Dalszy dół posiłków natrafił na morderczy ogień przeciwnika, w wyniku czego zaledwie 1/10 ludzi docierała na drugi brzeg.

Po długotrwałych zaciętych walkach, hitlerowcom udało się zlikwidować przyczółki. Pomoc walczącej Warszawie, musiała być ograniczona do zrzuć broni i żywności oraz wsparcia artylerii.

Przykładem poświęcenia są dzieje telegrafisty Okurzałego. Przeprowadził się on na warszawski brzeg pierwszą łódką, aby wskazywać cele dla artylerii znajdującej się na Pradze.

Ostatni meldunek radiowy na-

dał on, gdy faszyci wdarli się już do okopów. Meldunek brzmiał: „hitlerowcy nas całkowicie okrążyli... zostałem sam... bijcie prosto na mnie... jak najwięcej ognia... niech żyje Polska”.

W tych warunkach ani bohaterstwo telegrafisty Okurzałego, ani wielu innych żołnierzy oraz powstańców, ani ofiarna pomoc z dzieckich lotników i artylerzystów nie mogły zapewnić utrzymania przyczółków.

TRADYCJE BOHATERSKICH WALK O PRAGĘ I WARSZAWĘ ZYJĄ W WOJSKU POLSKIM

Bohaterskie boje żołnierzy radzieckich i żołnierzy I armii WP żyją w pamięci ludu Pragi i Warszawy, żyją w tradycji ludowego Wojska Polskiego. Dziś na tradycjach bohaterstkich walk I i II armii WP uczą się żołnierze głębokiej miłości do Polski Ludowej i wierności dla naszego niezawodnego przyjaciela — Związku Radzieckiego. Pamięć o powstaniu warszawskim budzi nienawiść do zdrajców narodu. Mikołajczyka, Bora-Komorowskiego, Sosnkowskiego i do tych, którzy oblicze odsonili raz jeszcze niedawny proces Tataru, Kirchmayera i innych.

Wojsko Polskie pod kierownictwem wielkiego dowódcy ze stalinowskiej szkoły strategii — Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego stoi dziś mocno na straży odbudowującej się pojeńnej Warszawy, na straży pokojowej pracy narodu.

KATOWICE. Załoga budowniczych kopalni „Wesoła”, która postanowiła przyspieszyć o 3 miesiące przygotowanie swego nowoczesnego zakładu węglowego do eksploatacji, już w pierwszym miesiącu realizacji zobowiązania osiągnęła imponujące wyniki.

Dziewięćosobowa Brygada Rębacza Karola Hermana, pędząca na trzy zmiany główny chodnik w pokładzie „Jakub”, wykonuje systematycznie 165 proc. normy, zamiast zadeklarowanych 120 proc. Równie poważne sukcesy uzyskuje zespół rębacza Szpeka Józefa, który pracując na innym chodniku przekracza o 37 proc. normę. Równocześnie brygadziści Lysko Józef wraz ze swoim 12-osobowym zespołem pospiesza z budową szybika II, który udostępni do eksploatacji cztery pokłady wyżej położone. Brygada Lyski wykonuje normę w 140 proc. Przy budowie pochylni transportowej z głównego chodnika od tygodnia pracują węgłarki i mechaniczna ładowarka „kaczy dziób”. Zaangażowana tu załoga zapowiada przedterminowe ukończenie robót związanych z przygotowaniem do eksploatacji trzech pierwszych ścian nowobudowanej kopalni.

W niemiejszym tempie posuwają się prace na powierzchni. M. inn. ołbrzymi gmach łaźni, obłożonej na kilkutyśieczną załogę, podciągnięto już pod strop, choć zaledwie przed miesiącem

przystąpiono tu do wykopów pod fundamenty.

JUZ WKROTCE RUSZY NOWOCZESNA KOKSOWNIA

ZDZIESZOWICE. Wielkimi krokami zbliża się dzień uruchomienia nowoczesnych zakładów koksowniczych w Zdzeszowicach. Zarzą się ogromnie baterie koksowe, osiagając coraz wyższą temperaturę.

Montaż urządzeń jest zaawansowany w 80 proc. Wszystkie zasadnicze maszyny i agregaty są już ustawione i przygotowane do ruchu.

W końcową fazę weszły już roboty przy zainstalowaniu wsadowych przy bateriach koksowych, ustawiono transportery i przysposobiono do działania suwnice.

Wagony samowyladowawcze czekają na pierwszą partię koksu, w wieży węglowej grupy monterów kończą prace instalacyjne.

W rozległej hali nowoczesnej sortowni brygady robotce zakładają taśmy transporterów, stawiają maszyny.

Z chwilą uruchomienia nowej koksowni, przystąpi również do produkcji fabryka materiałów węglowych, gdzie już kompletnie przygotowano urządzenia.

W obszernych blokach rozbudowanego ośrodka szkolenia zawodowego rozpoczęto już wykłady. Kółkuset młodych ludzi specjalizuje się w trudnym i odpowiedzialnym zawodzie koksownika.

Spółeczeństwo stolicy żegnało bojownika postępu i pokoju Stefana Martykę

(Dalszy ciąg ze str. 1)

odznaczył Cię pośmiertnie Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski; a matce Twojej i rodzinie przyznał dożywotnie zaopatrzenie, jakie należy się służnie rodzinom poległych na polu walki — za sprawę ludu i swojej Ojczyzny.

W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, polskiego świata kultury i sztuki i całego społeczeństwa składam Ci głęboki hołd i uznanie dla Twojej postawy politycznej i moralnej — dla Twojej pracy.

Cześć pamięci Stefana Martyki — bojownika Polski Ludowej bojownika za niezwykłą sprawę sprawiedliwości społecznej, postępu i pokoju.

Głębokie wzruszenie maluje się na twarzach tysięcy zgromadzonych na placu teatralnym, gdy formuje się kondukt aby przewieźć trumnę ze zwłokami zmarłego na cmentarz Powązkowski.

Od wrót cmentarnych na Powązkach do grobu trumnę niosą najbliżsi towarzysze pracy zmarłego. Nad otwartym grobem gromadzą się artyści, radiowcy, liczne delegacje zakładów pracy, z pocztami sztandarowymi i tysiące mieszkańców stolicy.

„Każdy uczciwy Polak rozumie, że ręka, która wymierzyła skrytobójczy cios Stefanowi Martyce, chciałaby zgotować śmierć naszym dzieciom, zagładę naszym miastom. Każdy z nas tym aktywniej, tym wytrwalej bronić będzie pokoju, — którego wróg ukazał jeszcze swój bezgraniczny cynizm i swoją istotną słabość.

Różnizmiewają majestatyczne dźwięki marsza żałobnego Cho-

pina. Chyli się nad otwartą mogiłą w ostatnim poklonie laspowitych sztandarów. Na twarzach zebranych maluje się głęboki smutek i wzruszenie, kiedy trumna złożona zostaje do grobu.

Następuje składanie wieńców. Nieprzerwanym szeregiem zbliżają się do grobu delegacje władz

PZPR, stronnictw politycznych, organizacji masowych, instytucji, w których zmarły pracował. Grób niknie powoli pod różnobarwną pokrywą kwiatów, którymi lud stolicy żegna wybitnego artystę, współtwórcę „fali 49”, bojownika o postęp i pokój — Stefana Martykę.

Wytęzną polityki amerykańskich imperialistów, marzących o rozpętaniu trzeciej wojny światowej, jest odbudowa imperializmu niemieckiego, remilitaryzacja Niemiec Zachodnich i wskrzeszenie hitlerowskiego Wehrmachtu. Waszyngton, przy czynnym współudziale satelickich rządów W. Brytanii i Francji, przygotowuje armię zachodnio-niemiecką dla rozpętania agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko krajom demokracji ludowej, odbudowuje i rozbudowuje zachodnio-niemiecki przemysł zbrojeniowy.

Narody zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie kryje w sobie ta polityka. Pamiętają one jak to w okresie międzywojennym amerykański imperializm szedł również drogą spiskowania z Hitlerem i zbrojenia niemieckiego faszystwu. Pamiętają również haniebną politykę kół rządzących W. Brytanii i Francji — politykę, która w Monachium i w okresie późniejszym rozbijała front miłujących pokój państw i umożliwiła Hitlerowi rozpętanie wojny światowej.

Związek Radziecki, niejednokrotnie w tym okresie ostrzegł przed skutkami takiej polityki i wzywał do utworzenia wspólnego, antyhitlerowskiego frontu w celu zagrozenia drogi wojnie. W okresie powojennym Związek Radziecki, niejednokrotnie wzywał koła rządzące USA,

W. Brytanii i Francji do powrotu na drogę uchwał poczdamskich, na drogę budowy zjednoczonego, demokraty-

merykańskimi i angielskimi zasiedli przy jednym stole z generałami hitlerowskimi, gdzie osiągnięto porozumienie

W IMIENIU NARODÓW

cznego państwa niemieckiego.

W dwóch notach z grudnia 1950 roku i ze stycznia 1951 roku, rząd ZSRR zwracał uwagę rządowi W. Brytanii i Francji, że ich zgoda na remilitaryzację Niemiec jest sprzeczna nie tylko z uchwałami poczdamskimi, lecz również z duchem i literą układow zawartych przez te państwa ze Związkiem Radzieckim.

Wystosowana ostatnio nowa nota rządu radzieckiego do rządu francuskiego stwierdza, że świadczy o tym zarówno „plan Plevena” jak i „plan Schumana”.

Za obydwojma tymi planami stoi rząd USA, który, jak każdy agresor, jest w ustawicznej pogoni za mięsem armatnim.

Nota radziecka przypomina wydarzenia ostatnich miesięcy, tajne rozmowy paryskie w sprawie utworzenia zachodnio-niemieckich sił zbrojnych, rozmowy w Petersbergu (siedziba gubernatorów zachodnich w Trizonii), gdzie oficerowie francuscy wraz z a-

merykańskimi i angielskimi zasiedli przy jednym stole z generałami hitlerowskimi, gdzie osiągnięto porozumienie

W wyrazem polityki imperialistycznej w stosunku do Niemiec jest tocząca się obecnie konferencja waszyngtońska, na której ministrowie spraw zagranicznych USA, W. Brytanii i Francji omawiają sprawę związane z remilitaryzacją Niemiec oraz, jak donosi reakcyjna prasa amerykańska, sprawę zawarcia separatystycznego traktatu „pokojowego” z Niemcami Zachodnimi.

Trzykrotnie już w historii fala niemieckiego militarizmu zalała Francję. Trzykrotnie już w historii płonęły miasta i wsie francuskie, ginęli francuscy patrioci od kul fabrykujących za Renem. Przed przeszło 11 laty — w maju i czerwcu 1940 roku — były to kule wyprodukowane za amerykańskie dolary, były to czołgi, którym wrota do Francji otworzyła monarchijska polityka rządów przedwojennych.

Treść noty radzieckiej ostrzegającej rząd francuski przed skutkami prowadzonej prze-

cznej przez Amerykanów i realizowanej przez francuskie koła rządzące.

Komuniści — oświadczył Duclos — gotowi są walczyć ręką w rękę ze wszystkimi tymi, którzy pragną niezawisłości Francji, którzy chcą zerwać układy przywiązujące nasz kraj do rydwana amerykańskiej polityki wojennej oraz prowadzić niezależną politykę zgodną z interesami Francji i zmierzającą do zachowania pokoju.

Jacques Duclos stwierdził dalej, że Francuska Partia Komunistyczna, broniąc interesów narodu francuskiego, domaga się na tychmiastowego pokoju z rządem Ho Szmina oraz odwołania korpusu ekspedycyjnego z Wietnamu. Żąda ona również zawarcia z Wietna-

mem korzystnego wzajemnie układu gospodarczego oraz umowy o współpracy kulturalnej, aby stworzyć trwałą podstawę przyjaznego współżycia między obu narodami.

Kończąc swe przemówienie Duclos zapelaował do robotników socjalistycznych, by w imię jednności klasy robotniczej walczyli wspólnie z komunistami w celu zespolenia wszystkich sił republikańskich dla zagrozenia drogi faszystwom.

Etienne Fajon nakreślił zadania Francuskiej Partii Komunistycznej w związku z przyszlými wyborami kantonalnymi.

Musimy — powiedział Fajon — sparaliżować zgnębioną akcją prawniczych przywódców socjalistycznych, odslaniając nieublażanie ich odpowiedzialność za obecną sytuację, a jednocześnie musimy czynić jeszcze większe wysiłki dla zapewnienia wspólnej akcji z robotnikami socjalistycznymi.

Mówca stwierdził, że członkowie FPK powinni wyjaśnić dokładnie wyborcom swój program ocalenia narodowego i pokoju.

Komitet Centralny uchwalił rezolucję, w której aprobuje referaty Duclos i Fajon. Komitet Centralny — głosi rezolucja — wzywa organizacje partyjne i wszystkich aktywistów do wyłączenia swych sił, aby wszyscy Francuzi zrozumieli wielką politykę jednności w obronie niezawisłości narodowej i pokoju, ażeby polityka ta zatrzymała nad polityką nędzy i wojny, narzucaną Francji przez rządy nieślawy narodowej, które stały się jawnymi slugusami miliardów amerykańskich, Komitet Centralny wzywa partię do walki w tym kierunku podczas wyborów kantonalnych, ażeby zapewnić zwycięstwo zjednoczonego narodu nad reakcją i zezagnać grzę z faszystw.

Masowe strajki we Francji

PARYZ. We Francji wzmagają się fala masowych strajków. Robotnicy domagają się poprawy warunków bytu.

W Villeurbanne strajkuje 1200 robotników i urzędników. Delegacja strajkujących wręczyła prefektowi departamentu rezolucję protestacyjną przeciwko decyzji rządu w sprawie nowej podwyżki cen chleba.

Potrąfił dorównać fachowcom

Kiedy w lipcu 1949 roku 18-letni MARIAN KLISIEWICZ rozpoczął naukę w Szkole Przynależności Przemysłowej w Poznaniu trudno było mu zdecydować się na wybór zawodu. Początkowo odbywał praktykę szkolną w odlewni zakładów im. Stalina jako formierza a później zapoznał się z pracami ślusarskimi i tokarskimi.

Z zawodów tych pociągała go najbardziej obróbka metali, a ponieważ prawie codziennie był w ćwiczeniach w zakładach, gdzie po raz pierwszy w Polsce zainicjowano skrawanie szybkościowe (stosowane początkowo przez Łukowskiego, Mateję i Passona) zdecydował się na specjalizację w tokarstwie.

W okresie pobytu w szkole przysposobienia przemysłowego,

raz pierwszy w przewidzianym czasie swoje miesięczne zadanie produkcyjne i od stycznia br. zaczął stale przekraczać normę od 4 do 15 proc.

W tym okresie Marian Klisiewicz rozpoczął naukę na kursie czeladniczym, zorganizowanym w Domu Młodego Robotnika. Końcowe egzaminy zdał z wynikiem dobrym.

Był to początek kwietnia. Na oddziałach fabryki rozgorzała walka o wykonanie zobowiązań pierwszomajowych. Gdy brzdądzista Kozłowski podszedł do Klisiewicza z wezwaniem przystąpienia do współzawodnictwa, młody tokarz złożył swój podpis pod długo obliczaną i przemysłową cyfrą — zobowiązując się do wykonania 130 proc. normy miesięcznej.

Zobowiązanie pierwszomajowe

Pieszewski wrócił do „cywila“

W cywili Pieszewski pracował jako tkacz — był przewodnikiem pracy w PZPB w Pabianicach, a jego Brygada osiągała przeciętnie 143 proc. normy. Pieszewski lubił swój zawód i pracował z zapałem, toteż, gdy otrzymał powołanie do wojska, zdawało mu się, że chyba nie będzie umiał się przystosować do nowego, wojskowego trybu życia.

Przydzielono go do piechoty, a ponieważ od pierwszych dni wykazywał duże zdolności i był wzorem zdyscyplinowania, skierowano go wkrótce do szkoły podoficerskiej. Tutaj Pieszewski robił wszystko, co było w jego mocy. Aby jak najlepiej opanować wojskowe rzemiosło. Wyniki jego sumiennej pracy zostały sówicie wynagrodzone. Szkołę ukończył z wynikiem bardzo dobrym i otrzymał stopień kaprala.

Już jako dowódca drużyny wykorzystywał każdą wolną chwilę dla szkolenia swych podkomendnych, dzięki czemu drużyna jego uzyskała najlepszy wynik w ogólnej klasyfikacji wyszkolenia. Kapral Pieszewski nie zadowolony był jednak tym sukcesem i wyrażoną pracą doprowadził do tego, że w krótkim czasie wielu jego żołnierzy otrzymało tytuł przodownika wyszkolenia. Tym razem sukces był pełny. Uwieńczeniem długiego wysiłku stał się dzień, kiedy awansowany na plutonowego, Pieszewski przybył w poczet kandydatów PZPR. Opinie polecające stwierdziły bowiem jednogłośnie iż Pieszewski jest jednym z najlepszych podoficerów jednostki, oddany całym sercem sprawie ludu pracującego. Toteż w czasie głosowania nad wnioskiem o przyjęcie, ręce wszystkich towarzyszy podniosły się jednocześnie. Był to naprawdę niezapomniany dzień dla Ryszarda Pieszewskiego.

*

Po przejściu do rezerwy Pieszewski otrzymał skierowanie do „swojej“ fabryki — do Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Z czułością witał maszynę tkacką po tylu miesiącach rozłąki, ale w pierwszych dniach praca szła mu jakoś niezręcznie.

Nie można było jednak opuścić ręk. — To nie przystoi członkowi partii.

Wystarczyło po prostu zwrócić się po radę do starszych bardziej doświadczonych kolegów, przyswoić sobie doświadczenia nowych, niedawno wyrostłych przodowników pracy. Powoli dzień za dniem, tydzień za tygodniem praca Pieszewskiego stawała się coraz wydajniejsza, a norma „skakała“ coraz wyżej. Szybkie postępy zwróciły uwagę kierownictwa zakładu i organizacji partyjnej, które przesunęły Pieszewskiego na stanowisko majstra przedziału. Po 3-letniej praktyce Pieszewski otrzymał tytuł mistrza przedziałniczego — tytuł, który dawniej nie dla każdego był dostępny.

Osiągając coraz lepsze wyniki w pracy zawodowej „świeżo upieczony“ majster nie zaniedbuje też działalności społecznej. Z ramienia partii pełni funkcję organizatora grupy, opiekuje się przez dzalnianym koleś ZMP.

Pieszewski utrzymuje stały kontakt ze swoją jednostką. Dowódcą donosi o swych osiągnięciach, pisuje do kolegów i wychowanków, którzy obecnie są już dowódcami drużyn, a nieraz ko i przodownikami wyszkolenia. Żołnierze chętnie odpowiadają na listy swemu zwierzchnikowi. Piszą o tym jak się szkolą, jakie uzyskują wyniki, często zapytują, co mają robić, aby przodować jak on. Nie tak dawno Pieszewski otrzymał list od swego wychowanka, przodującego dowódcy drużyny kpr. Barszcza, w którym ten dziękuje swemu plutonowemu za udzielone mu rady i wskazówki. Dzięki nim drużyna Barszcza jest dzisiaj jedną z najlepszych w kompanii.

*

Tak wygląda życie i praca plutonowego rezerwy, majstra Pieszewskiego. Osiąga on coraz lepsze wyniki, podwyższając stale swe kwalifikacje zawodowe. Pracuje coraz wydajniej, gdyż wie, że praca — to jakby dalszy ciąg jego służby czynnej — to dalszy etap jego walki o pokój i socjalizm.

ppor. Józef Modelski



Pracownicy Zakładów Wytwórczych Głośników we Wrześni, wykonują plan roczny przed terminem.

Chłopi pow. lubaczowskiego przed jesienną akcją siewną

Siewy jesienne w powiecie lubaczowskim w innych latach zaczynały się już 20 sierpnia. W tym roku posucha wstrzymuje akcję siewną. Jak wykazały próbné orki w niektórych gromadach gleba jest do tego stopnia wysuszona, że nawet świeżo wyostrzony lemiesz nie zagłębia się w ziemię. Te trudności bynajmniej nie zrażają chłopów lubaczowskich. Przygotowują się oni bez przerwy do siewów, wykorzystując wszelkie możliwości, aby zasiane zboże wydało jak najwyższe plony.

Chłopi przekonali się już, że siew rzędowy zapewnia równomierne wschody i oszczędność ziarna. Dlatego też chętnie sięgają siewnikami. W tym roku z powodu posuchy wzrasta ilość zamówień na siew rzędowy. Według ostatnich meldunków do tej pory wpłynęło zamówień na 790 ha. Plany jesienne wynoszą 2,030 ha.

Chłopi 9 gmin powiatu lubaczowskiego otrzymali na jesienną akcję siewną 212 siewników zbożowych, z czego gminie Lubaczów — wieś przydzielono 29, dla Cieszanowa 30, Płazowa 23, Dzikowa 24, Lipska 34, Lisich Jam 19, Horyńca i Oleszyc 18 i Wielkim Oczom 17.

Z każdym dniem wzrastają zamówienia — mówi powiatowy instruktor rolny Józef Piotrowski — i śmiem twierdzić, że siew rzędowy na terenie lubaczowskiego w bieżącym roku przekroczyliśmy co najmniej o 30 proc. Doceniając korzyści, jakie przynosi chłopom siew rzędowy, wezwał do współzawodnictwa instruktora powiatowego w Jarosławiu, aby przez to przyczynić się do upowszechnienia tego siewu. Często odprawy z gminnymi instruktorami przyczynią się do przekroczenia planu.

Chłopi w jesiennych akcjach siewnych korzystają z 8 siewników nawozowych oraz 52 zaprawiarek, które uodpornią siane ziarno na działanie szkodników.

Kredyty rozprawdzone w powiecie pozwolą mało i średniorolnym chłopom na zakup nawozów i zboża siewnego. Chłopi gminy Horyniec otrzymali 30 tys. zł, kredytu, Cieszanów 30 tys., Dzików, Kipsko, Oleszyce, Lisie Jamy, Wielkie Oczy i Lubaczów — wieś po 10 tys., a Płazów 7,500 zł.

Chłopi gminy Cieszanów otrzymali 99 ton nawozów fosforowych, 16,5 tony azotowych, i 6,5 tony potasowych. Lubaczów — wieś — 66 ton fosforowych, 16,5 azotowych, Lipsko 115,5 tony fosforowych, a azotowych i potasowych po 16,5 ton, Lisie Jamy ogółem 66 ton, Dzików 83 tony, Oleszyce 56 ton, Horyniec 16,5 tony i Płazów 76 ton. Zaznaczyć należy, że w gminnych spółdzielniach są jeszcze nawozy z wiosny.

Przez zastosowanie większych ilości nawozów sztucznych i mechaniczną uprawę członkowie spółdzielni produkcyjnych osiągną już coraz większe plony z ha. Jak wykazały próbné omoty, zbiory na indywidualnych gospodarstwach wynosiły w tym roku z 1 ha żyta 10 q, pszenicy 7 q, owsa 9 q i jęczmienia 8 q, a w spółdzielniach produkcyjnych z hektara otrzymano 12 q żyta, 10 q pszenicy i po 11 q jęczmienia i owsa.

Przez terminowe wykorzystanie kredytów, przez zaopatrzenie w ziarno selekcyjne i dostateczną ilość nawozów sztucznych oraz dzięki zastosowaniu siewu rzędowego chłopów pow. lubaczowskiego otrzymują większą wydajność z ha w roku przyszłym.

J. Trawka



Marian Klisiewicz został przyjęty do ZMP, a kończąc naukę z dobrymi postępami uzyskał przydział pracy do Rzeszowa.

Z końcem lipca 1950 roku Marian Klisiewicz z grupą kolegów — absolwentów SPP, przyjechał do Rzeszowa i po wprowadzeniu się do pięknego Domu Młodego Robotnika i załatwieniu formalności personalnych w fabryce, stanął po raz pierwszy przy maszynie na oddziale produkcyjnym.

Nowa tokarka różniła się bardzo od tej, przy której odbywał szkolną praktykę. Marian zaczął więc z zainteresowaniem zaznajamiać się z nowoczesnymi urządzeniami tokarki i po dwóch miesiącach opanował je całkowicie.

Doświadczonym fachowcom podobał się zapał, z jakim młody absolwent szkoły przysposobienia przemysłowego przystąpił do pracy.

Nie zrażaj się tym, że w pierwszych miesiącach nie wykonasz normy produkcyjnej — przekonywali go tokarze Zając i Machowski.

Początki są trudne, ale jeszcze kilka tygodni praktyki i wykonasz robotę w przewidzianym czasie.

Zając i Machowski nie porzucali go tylko na radach i zachętach. Kiedy na warsztat Mariana przynoszono nowy metal do obróbki, objaśniali mu rysunek, a później pokazywali, jak trzeba odpowiednio nastawić maszynę.

Starsi tokarze otrzymywali niekiedy na warsztat „misterną“ trudną robotę i wolał wtedy Klisiewicza, by zapoznał się z nią i wiedział jak ją później wykonać.

Marian coraz bardziej oswajał się z obróbką metali. Zrozumiał, że dla niego warstwowym słownikiem dla narzędzi, nie zawsze wprowadzić poprawny leżykowo, ale prawie zawsze trafny.

Po czterech miesiącach pracy, młody-zetempowiec wykonał po

wykonął Marian z honorem, osiągając 132 proc. wykonania normy. Ten okres nauczył go wiele — oszczędności i wykorzystania każdej minuty czasu, zwłaszcza dzięki przygotowaniu przy warsztacie kompletu najczęściej używanych narzędzi.

W następnych miesiącach, kiedy zbliżała się 7 rocznica Manifestu PKWN młody tokarz wykonując w tym czasie trudniejsze prace, podjął w Czynie Lipcowym zobowiązanie wykonania 120 proc. miesięcznej normy. Teraz jednak przeliczył się. Nowe trudne, pojedyncze roboty wykonał wprawdzie w przewidzianym czasie, ale w sumie zobowiązania nie dotrzymał.

On, członek ZMP nie mógł się jednak zniechęcać. Uważał za swój obowiązek zwiększenie wydajności w sierpniu by przekroczyć najlepszy dotychczasowy wynik — 132 proc. wykonania normy. Miało to być przedłużenie zobowiązania, podjętego w Czynie Lipcowym.

Z myślą o zwiększeniu wydajności nie zwracał się przed nikim w warsztacie. Doświadczeni tokarze, widząc jednak, jak robotę pali mu się w rękach, pomagali Marianowi pożyczając niekiedy narzędzia, by nie biegał do narzędziowni i nie tracił cennego czasu.

Osiągając w miesiącu sierpniu 150 proc. wykonania normy, zetempowiec Marian Klisiewicz zrealizował swoje niepisane zobowiązanie produkcyjne i w pierwszym tygodniu września osiągnął podobnie wysokie wyniki.

Przechodząc obok tablicy przodujących pracowników WSK robotnicy widzą fotografię Mariana Klisiewicza, absolwenta szkoły przysposobienia przemysłowego, pod którą widnieje napis:

„Pomimo krótkiej praktyki zawodowej, potrafił dorównać fachowcom, bo też kierownictwo stawia go za przykład dla całego wydziału“.

J. P-w

Nowa Warszawa — nasza dumą i radością

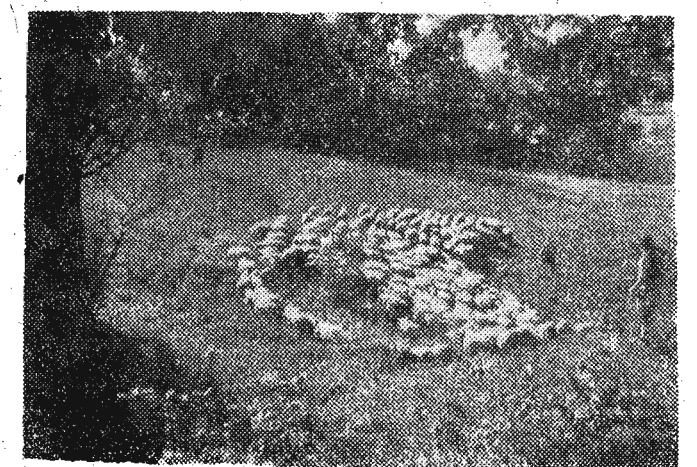
Osiągnięcia gospodarcze spółdzielni produkcyjnych coraz dobitniej przekonują mało i średniorolnych chłopów, że jedyną drogą, która może ich wyrwać z nędzy i zacołania jest ze spółowa gospodarka. W naszym województwie wiele spółdzielni produkcyjnych, mimo krótkiego czasu istnienia, może poszczycić się poważnym dorobkiem. Wysokie zbiory z hektara, dobrze rozwijająca się hodowla oraz uprawa roślin technicznych dają spółdzielniom wysokie dochody i możliwość poprawy swego bytu.

O dowodach wyższości gospodarki socjalistycznej nad indywidualną świadczą wysokie dniówki obrachunkowe spółdzielców, uzyskane dzięki zwiększonym zbiorom i hodowli. W spółdzielni produkcyjnej w Wyszatycach spółdzielcy zebrali z 1 ha 22 q żyta, 20 q pszenicy, 18 q owsa, a indywidualnie gospodarujący chłopci mieli zbiory prawie o 30 proc. niższe.

W ubiegłym roku dniówka obrachunkowa w Stubnie wynosiła 28 zł, w Kalinkowie 29 zł, w Młynach 25 zł, a w Poździaczu 22 zł. Dochody w tych spółdzielniach były obliczane jedynie ze zbiorów jarych, a ożminy spółdzielcy zbierali indywidualnie.

Członek spółdzielni produkcyjnej w Medyce ob. FRANCISZEK WOLYŃIAK, były fernal, za pracowane 183 dniówki obrachunkowe otrzymał 6,27 q jęczmienia, 13,95 q owsa, 70 q ziemniaków, oraz zaliczki w gołowie. Członkini spółdzielni produkcyjnej „Młoda Gwardia“

Hodowla — to gospodarcze umocnienie spółdzielni produkcyjnych



Hodowla owiec w rzeszowskim rozwija się z roku na rok. Na zdjęciu — pierwsza „babcówka“ na terenie pow. przemyskiego w Krzeczkowicach ma dzisiaj 232 owce — początek hodowli powiatu.

Wietlin I — Irena Dęć za swą pracę w 1950 r. otrzymała 12 tys. złotych, a jej kolega Figura 16 tys. zł.

Wysokie dochody uzyskały te spółdzielnie, które wszechstronnie rozwijają swą gospodarkę, nie ograniczając się jedynie do produkcji zbożowej.

Wiele spółdzielni produkcyjnych w naszym województwie ma już poważne osiągnięcia hodowlane. Spółdzielnia produkcyjna w Bobrowce posiada 12 koni, 29 szt. bydła rogatego i 40 szt. trzody chlewnej, w spółdzielni Młyny jest 20 szt. koni,

15 szt. bydła i 40 szt. trzody chlewnej. Na terenach górskich spółdzielnie produkcyjne, oprócz hodowli bydła i trzody chlewnej, rozpoczęły hodowlę owiec. W Krzeczkowej spółdzielni mają ją 740 owiec, w Uściu Gorlickim 376, a w Rudence 551.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Bobrowce tow. ANTONI MAJRZAK tak mówi o zespolowej hodowli:

— Byłem w zeszłym roku z wycieczką chłopów polskich w Związku Radzieckim i widziałem tam jak gospodarują radzieccy kołchoźnicy. Tam gospodarstw,

hodowla stoi na bardzo wysokim poziomie i przynosi kołchoźnikom setki tysięcy rubli dochodu. W niektórych kołchozach to nawet jest większy dochód z hodowli niż z uprawy zboża. My w naszej spółdzielni wprowadzamy hodowlę i dzięki temu uzyskujemy gotówkę na zaliczkowanie członków.

Niektóre jednak spółdzielnie w województwie rzeszowskim zapominają o hodowli, o tej tak ważnej gałęzi zespolowego gospodarstwa. Te spółdzielnie, które dotąd jeszcze nie rozpoczęły u siebie zespolowej hodowli muszą pamiętać, że wspólny chów trzody chlewnej i bydła jest jednym z podstawowych warunków powodzenia i rozwoju spółdzielni.

Hodowla pozwala na uzyskanie gotówki na zaliczki dla członków w ciągu roku. Spółdzielcy widząc coraz to większe owoce swej pracy, jeszcze bardziej zaczynają interesować się zespolowym gospodarstwem.

Dobrze rozwinięta hodowla w spółdzielni i dochody spółdzielców są najlepszą propagandą, najlepiej udowadniają indywidualnym chłopom, że można żyć dostatniej i łatwiej niż na małej oddzielnej gospodarce. Chłopi na przykładzie wysokich plonów i rozwijającej się hodowli widzą jakie korzyści można osiągnąć w spółdzielni produkcyjnej. Dobrze rozwijająca się hodowla w spółdzielni produkcyjnej będzie zachętą do wstępowania nowych członków, a zarazem podstawą gospodarczego umocnienia socjalistycznych gospodarstw.

J. Ciastoń

STANISŁAW OŻÓG

zast. przew. Miejsk. Zarząd ZMP w Przemysłu

Zadania organizacji ZMP w nowym roku szkolnym

Zadania, jakie stawia przed masami pracującymi plan 6-letni wymagają stałego uzupełniania i wzmacniania kwalifikowanych kadr fachowców, którzy co roku opuszczają mury szkół zawodowych wszelkiego typu. Od tej właśnie młodzieży, przyszłych budowniczych socjalizmu, organizacja ZMP oczekuje spełnienia pokładanych w niej nadziei.

Nowy rok szkolny stawia więc przed szkołami nie tylko sprawę walki o wyniki i poziom w nauce, ale także zadanie wychowania młodzieży w nowym, marksistowsko-leninowskim światopoglądzie, w entuzjazmie dla pracy i głębokim szacunku dla każdego człowieka pracy. Trzeba wychowywać ludzi dobrze przygotowanych fachowo do wykonywania zawodu, świadomych, nie cofających się przed żadnymi trudnościami, głęboko przepojonych umiłowaniem Ojczyzny.

Te zadania na odcinku szkolnym winna spełnić awangarda naszej młodzieży — ZMP.

Walkę o wyniki w nauce należy rozpocząć już obecnie, od początku roku szkolnego, a nie jak w roku ubiegłym, dopiero w III czy IV kwartale. Od samego początku roku ZMP winien walczyć zarówno o niedopuszczenie do not niedostatecznych, jak też o coraz wyższy poziom nauki. Szczególną opieką należy przy

tym otoczyć młodzież, która po raz pierwszy znalazła się w murach danej szkoły. Trzeba zainteresować się warunkami, w jakich żyje ta młodzież w internatach i w mieszkaniach prywatnych oraz stwierdzić, czy ktoś spośród młodzieży nie potrzebuje pomocy.

Obowiązkiem ZMP jest zatroszczyć się także o młodzież posiadającą na terenie szkoły odpowiednią świetlicę, a równocześnie dopatrzeć, by w odpowiednich warunkach przebywali ci, którzy dojeżdżają do szkoły koleją. Należy zwrócić uwagę na estetyczny wygląd świetlic, zaopatrzenie w prasę młodzieżową, polityczno-wychowawczą oraz w gry świetlicowe. Nadzór nad świetlicą winien być w każdej szkole oddany w ręce aktywnego zetempowca.

Do walki o wyniki nauczania i wyższy poziom wychowania socjalistycznego należy wciągnąć młodzież zorganizowaną w szeregach zetempowskich, nie zapominając także o młodzieży niezorganizowanej, z którą aktywny ZMP winien nawiązać ścisły kontakt, przez wciąganie jej do kółek samopomocy koleżeńskich. Kółkami tymi kierować powinni przodownicy nauki, których zadaniem równocześnie jest wzmożona czujność, by młodzież ta nie dostała się pod wpływ wroga klasowego. Z zagadnieniem na uki trzeba wiązać praktyczne

zagadnienia naszego budownictwa socjalistycznego, by nie było ani jednego ucznia, który by nie znał naszych wielkich inwestycji i ogromnego rozmachu w budowie Polski, dążącej do socjalizmu.

Zagadnienia te winny się ściśle łączyć z pracą kulturalno-oświatową, a więc ze współzawodnictwem w wykonywaniu gazetki ściennej, w upowszechnianiu czytelnictwa prasy młodzieżowej, w zjedynianiu nowych prenumeratorów, czytaniu książek organizowaniu wystaw, różnych imprez szkolnych itd.

Dla uzyskania lepszych wyników w nauce, wychowaniu i karności w szkołach, należy wykorzystywać szpalty gazetki ściennej, wyróżniając tam przodowników nauki i pracy społecznej, a równocześnie piętnując łamanie dyscypliny oraz zaniedbywanie się w nauce. Zwrócić trzeba także baczną uwagę na odciśnięcie wychowania fizycznego w szkołach.

Do klubów należy wciągać całą młodzież, aby w pracy na odcinku wychowania fizycznego i masowym zdobywaniu norm na odznakę SPO BSPO w szkołach nie było nikogo, kto by w bieżącym roku nie zdobył odznaki.

Młodzież trzeba wychowywać w duchu głębokiej miłości do naszej Ojczyzny, w duchu patriotyzmu. Pęgiem do tego jest między innymi wiadomości z historii naszego narodu, zaznajamiając ją z tradycjami walk o wyzwolenie polityczne i społeczne, z postaciami wielkich polskich patriotów - rewolucjonistów jak Feliks Dzierżyński, Marian Buczek, generał Karol Świerczewski i inni.

ZMP powinien przede wszystkim postawić na należytych poziomie pracę wewnątrzorganizacyjną, dobrać odpowiednich ludzi do zarządów szkolnych i szczególnie nacisk położyć na aktywność najniższych komórek organizacyjnych, jakimi są koła.

Uaktywnić także trzeba pracę samych zarządów kół, w których ma pracować nie tylko przewodniczący czy jego zastępca, ale cały zespół członków. Aby to spełnić, należy przed każdym członkiem zarządu i każdym zetempowcem postawić konkretne zadania, by czuł się on współodpowiedzialny za całość pracy organizacyjnej, za działalność swego koła.

W każdej szkole powinny być utworzone i jak najbardziej aktywne zetempowskie brygady „lekkiej kawalerii”.

Nie wolno także zapominać o tym że na terenie każdej szkoły rozwijają swą działalność różne inne organizacje młodzieżowe, jak LPZ, Liga Lotnicza i Liga Morska, koło TPP-R i koło budowy Warszawy, z którymi ZMP winien ściśle współpracować, pomagając im w rozwiązywaniu różnych trudności. Szczególną uwagę należy zwrócić już obecnie na przygotowania do imprez szkolnych w ramach Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, które winny wypaść jak najlepiej. Podczas akademii i odczytów w tym okresie należy szeroko mówić o osiągnięciach gospodarczych i kulturalnych ZSRR, o dowodach przyjaźni i bratniej pomocy tego kraju dla Polski oraz o przewodnictwie Związku Radzieckiego w walce o utrwalenie pokoju na świecie.

Coraz więcej elektrycznych lamp we wsiach

Produkcja energii elektrycznej, która w roku 1938 wyniosła 4 miliardy kilowat-godzin — w roku 1949 osiągnęła już 8 miliardów kilowat-godzin, czyli wzrosła o 105 proc.

W okresie planu 6-letniego zostanie zelektryfikowane 8,900 gromad, przy czym w roku 1955 liczba zelektryfikowanych gospodarstw będzie pięciokrotnie większa niż w roku 1949.

W roku 1950 w województwie rzeszowskim objęte zostały planem elektryfikacyjnym 23 wsie. Z tego całkowicie wykończono i włączono do sieci powiat sanocki i dwie wsie w powiecie debickim, Pusłynie i Wołę Żyrardowską. W pozostałych wsiach zostały jedynie do usunięcia drobne usterki techniczne, jak wmontowanie gniazdek sieciowych, wprowadzenie właściwego połączenia w puszkach galwanicznych i t.p., które to roboty będą całkowicie wykonane do października br.

W roku 1951 objęto planem elektryfikacyjnym 25 wsi w powiecie rzeszowskim, gorlickim, jasielskim, leskim, przemyskim, jarosławskim, przeworskim, debickim i tarnobrzeskim. Prace będą całkowicie ukończone w bieżącym roku.

W związku z ciągłym wzrostem zadań Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa szczególną uwagę zwróciło na szkolenie fachowców i wykonanie planów produkcyjnych przez brygady terenowe. Co miesiąc RZPER wysyła 15 osób na miesięczne kursy monterów-elektryków do ośrodków szkoleniowych w Krakowie i Lublinie. Kursy te systematycznie

dostarczają wykwalifikowanych pracowników do pracy w terenie.

W pionierskiej pracy brygad monterskich we wsiach rzeszowskich na szczególną uwagę zasługuje 30-osobowa brygada zetempowska, która zobowiązała się szkolić fachowców we własnym zakresie. Kierownikiem brygady jest Józef Leśniak ze wsi Wiśniowa (pow. Krośno). Na wyróżnienie zasługują Ferdynard Jałowska — wykonujący 267 proc. normy, Stefan Kura — 230 proc. oraz aktywności społeczni Eugeniusz Persak i Kazimierz Rydzko. Brygad ob. Mieczysława Litwy systematycznie wykonuje 230 proc. normy.

Jednakże brygady monterskie nie są na wsi otoczone właściwą opieką, ani przez gminne rady narodowe, ani przez Związek Samopomocy Chłopskiej. Często zdarza się, że nikt nie stara się o noclegi dla tych brygad ani też o ich wyżywienie, tak że zdane są na własną przemyślność i same muszą troszczyć się o zaspokojenie swoich potrzeb.

Gmine rady narodowe, stółsił w gromadach czy też kierownictwa POM, PGR nie dbają o to, by w elektryfikowanych wsiach pracowali wykwalifikowani monterzy-elektrycy. W tej sprawie RZPER nie jeden raz zwracało się z prośbą do gmin i gromad, by wysyłały ludzi na kurs, ponieważ zdarzają się wypadki, jak np. w Dąbrówce pow. Sanok, że na stopy wysokiego napięcia wchodziło bez jakichkolwiek zabezpieczeń i że zakładało źle instalacje.

J. K.

„Zarządzenie”

W jednym z naszych artykułów z dnia 6 bm, pt. „Echa naszej krytyki” omawialiśmy sprawę odmówienia przez sprzedawców w domu towarowym, sprzedaży płótna czeskiego pracownikowi PIH z Rzeszowa. Kierownictwo PDT przysłało nam wyjaśnienie usprawiedliwiające ten fakt zarządzeniem w myśl którego towar wybrany a nie zapłacony przez klienta może sprzedawca odłożyć wraz z wypisanym paragodem. W razie niezgłoszenia się odbiorcy w tym samym dniu na kilka minut przed zamknięciem sklepu można paragon unieważnić, a towar sprzedać komuś innemu.

Powstaje teraz pytanie, w jakim celu wydane zostało takie zarządzenie, które zdaniem kierownictwa rzeszowskiego PDT „usprawnia pracę w kasach operacyjnych o wzmożonym nasileniu klientów”. Nam jednak wydaje się, że oprócz „usprawnienia pracy” zarządzenia takie, które zresztą istnieją także w sklepach tekstylnych MHD, Centrali Odzieżowej i inn., powodują wiele niejasnych sytuacji, a nawet — można twierdzić — ułatwiają spekulację.

Zdarza się, że przy zakupie materiału zabraknie nam pieniędzy i musimy wtedy pozostać z zaparagonowanym towarem w sklepie i postarać się o potrzebne pieniądze. Ale trudno nam uwierzyć w to, że klient po długim wyczekiwaniu w kolejce na towar rezygnuje potem z niego. Opisany przez pracownika PIH w książce załącznik PDT fakt, miał takie zakończenie, że właśnie nikt nie zgłosił się do godz. 7 po odbiór odłożonego, „sprzedanego” płóciaka i w rezultacie płótno sprzedano osobie trzeciej. To nasuwa nam zastrzeżenia co do losów towaru tzw. sprzedanego i do „zarządzenia” nim przez sprzedawcę.

Uważamy również, że zarządzenie to ułatwia nie tylko „pracę w kasach operacyjnych”, lecz także operatywność speku-

lantów uprawiających nielegalny handel. Spekulant może kupić dowolną ilość towaru, a po „zdobyciu” potrzebnej gotówki, której może chwilowo nie mieć przy sobie i po „skalkulowaniu” ewentualnych grubych dochodów spokojnie wykupić towar.

Takie zarządzenia trzeba czym prędzej znieść. St. D.

WRZESIEŃ

14

Piątek

RZESZÓW

Dyżurny nocny: Apteka Społeczna Nr 4 Plac Stalina 1.

Pogotowie Ratunkowe: ul. Grodzisko 6, tel. 10-00

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10 tel. 06

TEATR

PANSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: nieczynny z powodu wyjazdu w teren

KINA

RZESZÓW — Apollo: Skarb rodziny Gozpi (godz. 18 i 20)

RZESZÓW — Zachęta: Dubrowski (godz. 17,30 i 19,30)

Nowiny Rzeszowskie

Wydaje RSW „Prasa” Red. Rzeszów, ul. Galcowskiego 7 — Tel.: Red. Naczelny 10-75, sekr. odpow. 16-00, dział gosp. i kult. — 16-03, dział partyjny i rolny — 13-98, dział korespondentów — 15-54, red. nocna — 10-17 (18-36). Oddział RSW „Prasa” (Dział ogłoszeń-Plac Stalina 19 t. p.) — 18-56

PPK „Ruch” — 18-80 — Red. Naczelny przyjmuje od godz. 12-13, Sekretarz Odpow. od godz. 11-12

Oddziały: „Nowiny Przemyskie” Przemysł — Plac na Bramie 12, tel. 350 „Nowiny Podkarpackie” Krośno, ul. Nowotki 6, tel. 229. Pren. zakład. 2,25 zł, poczt. 4,50 zł, komis 15 gr, kwart. 13,50 zł, półroc. 27 zł, roczna 54 zł. Pren. przyjmuje PPK „Ruch” na konto PKO Nowiny Rzeszowskie Nr IX-13763.

Druk. Rzesz. Zakłady Graficzne S-2-12253

Tribuna czytelników

DLACZEGO?

...Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego — Hurtownia Rejonowa w Rzeszowie nie otrzymała jeszcze przydziału węgla dla pracowników hurtowni mimo pisma Naczelnej Dyrekcji CHPE w Warszawie, wysłanego dnia 16. 6. br. w tej sprawie do Centrali Zbytu Węgla w Rzeszowie?

Od 16 maja upłynęło już 3 miesiące. Najwyższy więc czas, aby centrala zbytu węgla zaopatrzyła w opał pracowników hurtowni. (2843)

Echa naszej krytyki

W związku z naszą notatką „Dlaczego?”, wydział zdrowia przy prezydium WRN w Rzeszowie komunikuje, że prezydium uchwalilo pokryć koszty leczenia sanatoryjnego ob. Jana Rożka przez okres 4 tygodni w Iwonicy, przeznaczając na ten cel kwotę 1.060 zł z budżetu Miejskiej Przychodni Specjalistycznej w Rzeszowie. (2840)

W odpowiedzi na naszą notatkę wydział zdrowia przy prezydium WRN w Rzeszowie zawiadamia, że w kuchni szpitala wojewódzkiego przeprowadzono ostatnio akcję odmuszania. Równocześnie komunikuje, że kuchnia szpitalna zostanie w niedługim czasie przeniesiona do nowego budynku, a tym samym sprawa anty-sanitarnych warunków kuchni zostanie całkowicie rozwiązana. (2841)

W związku z naszą notatką pt. „Karygodne wykroczenie” zarząd Powstecznej Spółdzielni Spożywców w Przemysłu zawiadamia, że w sprawie sprzedaży alkoholu w dniu świątecznym w Gospodzie Nr 3 w Przemysłu przeprowadzono dochodzenia i sprawę przekazano Prokuraturze. Kierownik gospody został ukarany grzywną i surową naganą. (2823)

W związku z naszą notatką dotyczącą wypłaty zaległych wynagrodzeń za czerwiec pracownikom Spółdzielni Fryzjerów w Nisku, Związek Spółdzielni Rzemieślniczych w Rzeszowie wyjaśnia, że winę za nieuregulowanie dotąd tej sprawy ponosi była spółdzielnia w Nisku. Mimo kilkakrotnych ponaglań zarząd byłej spółdzielni nie przedłożył dotychczas bilansu netto wydziałowi przemysłu i handlu przy prezydium WRN w Rzeszowie oraz bankowi finansującemu spółdzielnię.

Związek spółdzielni rzemieślniczych w Rzeszowie w dniu 8. 9. br. wezwał po raz trzeci by zarząd spółdzielni do natychmiastowego przedłożenia bilansu netto i listy płacy na resztę należności. (2858)

W odpowiedzi na naszą notatkę „Dygnitarskie nawiązki trzeba wyplenić”, Wojewódzka Komenda MO w Rzeszowie zawiadamia, że organa Milicji Obywatelskiej wszczęły śledztwo i sprawę skierowano do Prokuratury Powiatowej w Jarosławiu. (2838)

Śladem naszych interwencji

W odpowiedzi na nasze pismo Zakłady Energetyczne Okręgu Wschodniego — Rzeszów komunikują, że Posterunek Sieci Elektrycznej — Sanok otrzymał obecnie samochód, co przyczyni się do usprawnienia obsługi podległego mu terenu. Również Posterunek — Zagórz zostanie zaopatrzony w najbliższym czasie w motocykl.

Pismo O trwały pokój, o demokrację ludową! nieodłączne dla każdego aktywisty partyjnego i związkowego

Wykorzystajmy doświadczenia Spartakiady

Wszyscy działacze i sportowcy przebywający na Spartakiadzie korzystają z doświadczeń i doświadczeń naszych zawodników, z doświadczeń trenerów. Po przyjeździe ekipy sportowców



działacze naszego województwa należałoby zorganizować spotkania uczestników Spartakiady ze sportowcami obęgu.

„Warszawiacy” opowiedzą wtedy sportowcom ludowych zespołów sportowych, członkom szkolnych kół sportowych, czy metalowcom z WSK o Spartakiadzie. Podzieli się oni swymi wrażeniami i spostrzeżeniami, a nabyte doświadczenia zostaną wykorzystane na naszym terenie.

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Rzeszowie powinien zająć się zorganizowaniem takich spotkań, które napewno będą się cieszyły dużą frekwencją.

Konkurencje sportowe Spartakiady przeprowadzane są na różnych stadionach. Tak np. w parku szkolnym odbywają się konkurencje 6-boju mężczyzn i kobiet.

Wśród ówiczających gimnastyków widzimy znaną zawodniczkę rzeszowską — Bilińską. Obecnie studiuje ona na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie i reprezentuje na Spartakiadzie — Akademickie Zrzeszenie Sportowe.

Przerzuciłam się obecnie na gimnastykę — oświadcza Bilińska — gdyż wyrabia ona wszystkie mięśnie. Jednak nie myślę porzucić lekkoatletyki i będę nadal trenować. Moim naczelnym zadaniem jest zdobywanie kolegów dla uzyskiwania odznaki SPO.

Bilińska w konkurencji gimnastycznej zajęła ostatecznie trzecie miejsce.

Kazimiera Piecówna jest córką małego chłopca z Kieleckiego. Jako członkini LZS została powołana w ub. roku na kurs przodowniczek wychowania fizycznego w Żurawicy. Na kursie tym zapoznała się z lekkoatletyką i zaczęła trenować rzut kulą. Obecnie uzyskuje obiecujące wyniki. Piecówna przeniosła się do Wrocławia, gdzie reprezentuje barwy OWKS-u.

Państwo Ludowe — mówi Piecówna — otacza nas sportowców wiejskich szczególną opieką. Bez pomocy ze strony państwa nie mogłabym obecnie uzyskiwać dobrych wyników i reprezentować naszych barw na Spartakiadzie.

Zbigniew Rybak